№ 93. Kraków 24 Kwietnia — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

N. 1784 Pr.

Ogłoszenie.

Wysokie c. k. Ministeryum wyznań i oświecenia publicznego reskryptem swym z dnia 13 kwietnia r. b. N. 3589 postanowiło uwolnić P. Dr. Bartynowskiego Prezesa c. k. Sądu Wyższego w Krakowie, na własne żądanie od obowiązków Prezesa wydziału sądowego teoretycznéj Kommissyi Egzaminacyjnéj rządowéj w Krakowie przy wynurzeniu żywego wyrazu zadowolnienia z jego dotychchczasowego urzędowania, i w porozumieniu z wysokiem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, zamianowało P. Józefa Schenk O. P. Dr. c. k. galic. radzcę Sądu Szlacheckiego i referenta sądowego krakowskiéj Kommissyi Ministeryalnéj indemnizacyjnéj, Prezesem wydziału Sądowego.

Następnie rzeczone wysokie Ministeryum reskryptem z dnia 13 kwietnia b. r. N. 3647 zamianowało P. Dr. Tomasza Bratranek c. k. nadzwyczajnego professora języka niemieckiego i literatury przy tutejszym Uniwersytecie, Kommissarzem rządowym egzaminacyjnym przy ogólnym wydziale a mianowicie do przedmiotu historyi.

Co niniejszym do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 19 kwietnia 1853.

Z c. k. Kommissyi Gubernialnéj.

(N. 1803.) Z okazyi szczęśliwego ocalenia Jego c. k. Apost. Mości, złożył w c. k. Kommissyi Gubernialnéj pewien ksiądz niechcący być wymienionym, kwotę złr. 164 m. k. z przeznaczeniem, aby kwota powyższa pomiędzy ubogich w Tarnowie i Dembicy rozdzieloną była, a mianowicie:

dla ubogich chrześcian w Tarnowie	złr.	114.
„ „ „ w Dembicy	„	25.
„ „ starozakonnych w Dembicy	„	25.

Kommissya Gubernialna poczytuje sobie za przyjemność, powyższy czyn dobroczynności do publicznéj podać wiadomości.

Kraków dnia 21 kwietnia 1853.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia J. C. K. Ap. Mości, złożono w dalszym ciągu składki:

Pani Elżbieta Hallerowa	20 złr.
Pan Koński dziennikarz gubernialny	1 „
„ Konstantyn Morbitzer	5 „
Pani Ekielska	1 „
Pan Walery Wielogłowski	2 „
„ Napoleon Ekielski	— — 30 kr.
„ Józef Syktowski c. k. pensyonowany komisarz obwodowy	5 „
„ Antoni Krassuski dziedzic dóbr	2 „
„ Józef Żabieński właściciel realności	4 fl.
„ Józef Brodowicz doktor medycyny	10 „
C. k. Urząd obwodowy Rzeszowski	210 „ 50 kr.

a w szczególności panowie: Vukassovich naczelnik obwodowy 25 złr. C. k. komisarze obwodowi: Zeidler 5 złr. Gottleb 1 złr. Fischer 10 fl. Bieniaszewski guber. praktykant konceptowy 2 fl. Zimmermann konficient rachunkowy 2 fl. Posławski archiwista obwodowy 1 fl. Kanceliści cyrkularni: Welz 1 fl. Sawicki 1 fl. Nawrocki 1 fl. Cwetka 1 fl. Utzmann 1 fl. Praktykanci kancelaryjni: Lopatiner, Fischer, Utzmann po 30 kr. Bienczewski zastępca inżyniera obwodowego 3 fl. Richter praktykant budownictwa 1 fl. Ohmann komisarz budowy drug 3 fl. Gritzbach drogowy 1 fl. Dr Towarnicki pensyonowany lekarz obwodowy 5 fl.

C. k. administracya kameralna obwodowa: PP. Kremer radca kameralny 5 fl. Komisarze kameralni: Nadermann 1 fl. Koberwein 1 fl. Soukup inspektor podatkowy 1 fl. Kowats koncepista kameralny 1 fl. Tymiński praktykant konceptowy 1 fl. Poeche oficyał kameralny 30 kr. Assystenci: Hubicki 20 kr. Modes 30 kr. Henning rewident rachunkowy 1 fl. Fischer oficyał urzędowy 1 fl. Assystenci rządowi: Sperlich i Dzikowski po 30 kr. Wawrausch kasyer 1 fl. Szczerbiński poborca 1 fl. Mnerka kontroler 30 kr. Burghart oficyał 1 fl. Manduczewski assystent 1 fl. Madejewski praktykant 20 kr. Jakubowski posługacz 30 kr. Gablankowski dyetaryusz 20 kr. Welsing diurnista 20 kr.

Gmina miejska Rzeszowska z kasy miejskiéj 100 fl. P. baron Brunicki dziedzic dóbr 10 fl. Władysław hr. Rey 10 fl. Jan Holzer 2 fl. Bieniaszewski dzierżawca dóbr 1 fl. Karol Prokop rządca dóbr 2 fl.

C. k. Urząd cyrkularny Wadowicki 568 fl. 18 kr.
a w szczególności PP. Loserth starosta obwodowy 20 fl. Komisarze cyrkularni: Czabing 5 fl. Adam de Dunin Brzeziński 5 fl. Hallama 2 fl. Antoni Giełdanowski 2 fl. Wincenty Hubatschak 2 fl. Maroszany Karol 2 fl. Franciszek Tichy koncepista gubernialny 2 fl. Karol Grela sekretarz cyrkularny 2 fl. Dr Spern sekretarz obwodowy 3 fl. inżynier obwodowy Brandisch 2 fl. Sagnowski chirurg obwodowy 1 fl. Jan Antecki konficyent rachunkowy i Franciszek Hartlich archiwista obwodowy po 30 kr. Kanceliści obwodowi: Michał Węgrzynowski, Julian Holender po 30 kr. Jan Moer 1 fl. Teofil Jędrkiewicz i Waleryan Mogilnicki po 30 kr. August Smolin 15 kr.

Urząd parafialny Klecza, a mianowicie: pleban Antoni Geralik 2 fl. PP. Szymaszek, Szancer, Górkiewicz, pisarz dominikalny po 1 fl. i członkowie gromady 8 fl. 36 1/2 kr.

Urząd parafialny Frydrychowice: Pan Dunin współwłaściciel dóbr 2 fl. Gromada 31 4/5 kr. Beklewski pleban 1 fl. 1 1/5 kr. Sędzia miejscowy Kalamus 12 kr. Dominium Sucha i Slemien 24 fl. PP. Löffler rządca dóbr 6fl. Padechowicz 1 fl. 20 kr. Zwierzchność gminy Łapowa 1 fl. 20 kr. Adolf Horowitz 1 fl. Józef Zolta piwowar 2 fl. August Pajak kramarz 1 fl. Michał Kulig handlarz 1 fl. Walenty Zając 20 kr. Salomon Heraka 1 fl. Samuel Könber, Karol Zengerle, Michał Pilny, po 1 fl.

Magistrat miejski Skawina, a mianowicie: Gmina 20 fl. PP. Łobaczewski syndyk 4 fl. Bieńkowski kasyer miejski 2 fl. Pani Tekla Ludwikowska 5 fl. Pan Seweryn Ludwikowski 2 f. Tomasz Czapkiewicz 2 f. Julian Domkowicz 1 f. Muszyński Dr medycyny 5 f. Męciszewski Feliks 2 f. Józef Zelichowski 1 f. Józef Ziemyłkowicz 1 f. Jan Oplustin respicyent 1 f. reszta mieszczan 12 f. 54 kr.

Dominium Ryczów, a mianowicie: Pan Maniecki mandataryusz 2 f. reszta członków tamtejszéj gminy 8 f. 32 kr. Magistrat Oświecim, a mianowicie PP. Zatetzki syndyk 2 f. Braun inżynier prywatny 3 f. Polaschek aptekarz, Kowalski, Kohn lekarz miejski, Andrzej Zygmunt, Cech krawców po 1 fl. Grzesicki inżynier 5f. Ditrich asystent, Haber Feld zwierzchnik gminy, cech piekarzy, cech szewców, Ostrzesiewicz, Steiner po 1 fl. kasa miejska Oświecimska 10 f. i reszta mieszczan 12 f. 44 kr.

Dominium arcyksiążęce Zywiec, a mianowicie PP. Ichudlin inspektor dóbr 5 f. Ludwik Petri rządca 30 kr. Wencel Ehrler 5 f. Aleksander Janicki przełożony urzędu 5 f. Ochrona Józef Justicyaryusz 3 f. Gawłowski Józef koncepista 1 f. Jan Raschka adjunkt 1 f. Karol King 40 kr. Karol Pietschka ekonom budownictwa 1 f. Wencel Kundt leśniczy 30 kr. Franciszek Stokan kasyer 30 kr. Bruno Drastich 30 kr. Ludwik Jarmulski 40 kr. Aloizy Zemel 20 kr. Jan Unger 20 kr. Ferdynand Staszkiewicz 20 kr. Jan Przybyla 6 kr. Ludwik Wawrosch 20 kr. Antoni Olgioffy 1 fl. (Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza 20 kwietnia.

Nic wam nie donosiłem dawno z stron naszych, bo wszystkie wiadomości u nas zasypały śniegi. Od 10 b. m. jest bezprzestanna kurzawa i śnieg prawie ciągle sypie na dobre i do takiéj doszedł już grubości pokładu, jak najstarsi ludzie w téj okolicy nie pamiętają. Nikt nawet przez wieś nie jeździ, o drodze daléj ani myśleć — nigdzie żadnego śladu. Dziś dopiero zaczęto przerabiać drogi. Jesteśmy literalnie zasypani śniegami i ogłodzeni, a kury i kapłony odpowiadają w miejsce innéj mięsnéj żywności. Najgorzéj, że pod śniegiem jest błoto i woda, dla tego za najmniejszą odwilżą obawiamy się ogromnych

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Esne 22 stycznia 1853 r.

Jednym z najciekawszych, codziennych, a nieodgadnionych w swych przyczynach fenomenów, jest bez wątpienia ów związek myśli, tak zwana *associatio idearum.* Czemu ten fakt wywołuje dalekie na pozór od niego myśli? czemu ów widok takie rodzi wyobrażenia? czemu ten głos takie sprowadza uczucia? czemu z wrażeń sądy i wnioski całkiem od pierwszéj ich przyczyny odrębne? Zaiste jest łańcuch wiążący wszystkie ogniwa, ale spójnią jest duch człowieka niepotrzebujący czasu i przestrzeni. Człowiek widzi rezultaty, a działanie przed rozumem uchodzi.

Chciałbym, aby te kilka wyrazów tłumaczyły wam listy moje, w których spisuję wrażenia w miarę jak się nasuwają, niepytając się wcale o to, co do nich powód dało, nietroszcząc się o porządek, ale o prawdziwość. Staram się, aby rzeczywistość taka jak ją widzę, to jest ani bardziéj ubarwiona, ani więcéj urozmaicona, ani też w innych przedstawiona rozmiarach była tłem, ową kanwą, na któréj spostrzeżenia i uwagi stanowić mają rysunek. W tém pozwólcie, że się tak wyrażę hafcie, radbym, aby zawsze mieszkaniec krajowy w wyraźnych odbijał się rysach. Przypatruję mu się i pilnie, portretować go jednak niemam śmiałości, bo wiem, że wtedy wierność ustępuje często chęci, aby portret był piękniejszy od natury, chrakterystyczniejszy i wykończony. Błędy bywają opuszczane, lub podnoszone do godności szkarady, a niedostatek dopełnia wyobraźnia, niewiadomość zastępuje domysł. Wolę zatém, aby rysy były porozrzucane, lecz spisywane w miarę, jak je najlepiéj pochwycić zdołam. Arabowie składający osadę statków, a z któremi żyję ciągle, jeżeli nie pod jednym dachem, to na jednym pomoście pod gołém niebem, pozwalają mi się bardzo z ich charakterem i zwyczajami obznajmić. Jakkolwiek z uwagi spuszczać niemożna, że to ludzie pewnéj klasy, a raczéj pewnego zawodu, to jest marynarze, to jednakowoż okoliczność ta mniejsze w Egipcie niż u nas naprzykład pociąga za sobą następstwa. Nil bowiem z brzegami swemi jest istotnie Egiptem. Gdziekolwiek indziéj jest puszcza. Egipcyanie niemieszkają na puszczy — przeciwnie, ciągle się jéj bronią i przed nią uciekają. Ludzie na pustyni są całkiem inni — i czekam dopiero na ich poznanie. Zwyczaje więc nilowe, z wyjątkiem kilku miejscowości, jako to Aleksandryi, są zwyczajami krajowemi. Daléj jedna jeszcze ważna przyczyna, dla któréj z pojedynczych ludzi w Egipcie, więcéj niż gdziekolwiek da się o ogóle wzmiankować, jest równość, o któréj już wam pisałem. Klas mieszkańców takich jakie są u nas, niema w tym kraju. Zbogacony fellah jest zawsze fellahem i nic więcéj, kopt podobnież ma stanowisko kopta, i nic go to nad innych niewzniesie, czyli jest od rządu używany do rachunwokości lub nie, czyli jest w klasztorze lub trudni się frymarką w Kairze. I tak, kilka dni temu, przypłynęło do nas parę zakonników koptów z nadbrzeżnego klasztoru, podobnie jak ów waryat fellah, o którym wzmiankowałem. Podobnie jak on żądali jałmużny, z tą różnicą, że wołali: jesteśmy jak wy chrześcianie! Dla tego też jedynie krzyku, niedoznawali od osady sympatyi żadnéj, bo nienawiść religijna, pomimo tolerancyi rzeczonéj tu i owdzie w koranie zawsze przemaga.

Skoro już wspomniałem Koptów, pozwólcie mi o nich krótką zrobić uwagę. Nie wchodzę, czyli jak utrzymuje wielu pisarzy, Koptowie są jedynemi potomkami dawnych Egipcyan; ale to zdaje się pewna, że rasa ta od czasów rzymskich, to jest od Augusta, niemięszała się ze zdobywcami Egiptu. Pozostała ona czysta dzięki Chrystyanizmowi, nieprzyjęła Islamizmu. Niemogli jako chrześcianie krzyżować się Koptowie z Arabami, a jakkolwiek uciśnieni i prześladowani, potrafili się wydobyć, znów dzięki Chrystyanizmowi, który ich na stopie wyższéj oświaty utrzymał. Tak Araby, jako i Turcy i Mamelucy, niemogli się bez nich obejść i wszelkie bióra były i po części są dotąd w ręku Koptów. Jakkolwiek otoczeni pogardą, byli i są zawsze w pewnym względzie przeważni, bo potrzebni. Niezyskała wiele na tém wiara chrześciańska. Sekta bowiem Eutychesa, wielce się była w Egipcie rozszerzyła, i Koptowie są do dziś dnia jéj zwolennikami, z małym bardzo wyjątkiem Unitów, którzy mają biskupa w Kairze, tak jak Nieunici swego tamże patryarchę. Opuściwszy łono kościoła, wkrotce utracili ową prawdziwą godność człowieka na świetle wiary opartą. Utracili ją zaś do tego stopnia, że się podjęli najohydniejszéj i najbardziéj może oburzającéj ludzkość spekulacyi. Oni to bowiem dostarczają całemu prawie wschodowi rzezańców. Niemogę opisywać wam barbarzyństwa z jakiém sprawują to haniebne rzemiosło, którego główne siedlisko jest w bliskości Siut. Dość na tém, że fabryki tego pohańbienia człowieka, są prawie wyłącznie w ręku Koptów, zatém wstyd i żal uciska pomyśleć w ręku chrześcian. Wyraźnie kacerstwo zatrzeć w nich musiało znamie Krzyża ś. Dodać winienem, że i ten niegodziwy przemysł należy do monopolu paszy Egiptu i jest *apaltem.* Od produkcyi pewnie w żywych ofiarach opłacać muszą!

Jak powiedziałem, klasy tutaj stanowi pochodzenie. Fellah jest fellahem, bo jest Arabem podbitym, Turek go ciśnie i nim pogardza, bo jest zwycięzcą, Turkiem, i żadne stanowisko towarzyskie nie jest w stanie zmienić tego porządku rzeczy. Owa równość kończy się tam dopiero, gdzie się różne zaczyna pochodzenie: ustępuje przed naturą, że tak powiedzieć można, wszelkie inne odcienia w spółeczeństwie nie są dla niéj zaporą. Nowy

wylewów wody. Na oziminy wpłynąć to może niepomyślnie — zasiewy zaś wiosenne nader się spóźnią — bo ani myśleć można, kiedy ruszymy pługiem. Co rok to gorzéj na nas rolników — i widać dużośmy winni, skoro nas tak Pan Bóg ciągle uciska.

Znowu w okolicy naszéj było parę pożarów dworskich. W Swoszowy spaliły się stajnie. W Kielanowicach stodoły ze zbożem — i jest to czwarty ogień w przeciągu roku, który szanowanego powszechnie właściciela téj wsi dotyka. Lecz na nieszczęście, teraz są już prawie pewne ślady, że podpalają. W Swoszowy podobno złodzieje to zrobili. W Kilanowicach miano już ująć podpalacza tamtejszego włościanina. Mówią, iż w Ołpinach trzymają siostrę, która własnemu bratu chałupę spaliła. Cóż to za okropny stan moralności! — Jeżeli gdzie, to w miejscach gdzie tak zagęszczone pożary, byłoby wielce pożądane zaprowadzenie sądów doraźnych, wyjątkowych i karania na miejscu podpalaczy. Samo ogłoszenie takiego prawa możeby już wstrzymać zdołało choć w części tę powszechną klęskę. Wyznaczenie również nagród rządowych dla ratujących, niemniéj ustanowienie sikawek okręgowych na wzór pruski — przyczynićby się mogło do tego. Mamy ufność, iż Wysoki Rząd, który ostatniemi czasy tyle dla dobra kraju zbawiennych rzeczy przedsiewziął — raczy zwrócić swoją uwagę i baczne oko i w tę stronę.

W numerze 81 pisma waszego, zamieściliście w tłómaczeniu korespondencyą z Tarnowa do *Lloyda*, o podniesieniu kredytu, bez żadnych z waszéj strony uwag. Ponieważ zaś szanowny korespondent z Tarnowa, jak widać z toku listu, jakby poszkodowany z opóźnień, o których mówi, a zatem w swym własnym interesie, wypalił *oratio pro domo sua*, pozwólcież, abym i ja w wprost przeciwnym znowu moim i mnie podobnych interesie, słowo się na to odezwał.

To co szanowny korespondent tarnowski mówi, jest prawda, ale względna tylko do kapitalistów, nie zaś do całéj prowincyi. W położeniu powszechnem jak u nas, nawet głośne *moratorium* nie byłoby nic nadto. Czuje to kraj cały, iż gdyby chciano się spieszyć z wywłaszczeniami dóbr, nie długo może, trzecia zaledwie część dzisiejszych posiadaczów zostałaby się na miejscu. W takim więc razie sędziowie i adwokaci będąc pierwéj ludźmi i obywatelami kraju, niż zostali sędziami i adwokatami — niepodobna, aby ze wszystkiemi wraz nie czuli tego samego. Mimo tego, tak nasze sądy, jako i barra adwokacka, zawsze postępowały z godnością według sumienia. Sam zaś szanowny korespondent mówiąc, iż prawa w Galicyi i w całém państwie są jedne, a zarzucając sądom tutejszym zwłokę, sam z sobą jest w sprzeczności i rzuca cień na dobrą wiarę sądów i adwokatów.

Prawda jest, że obywatele ziemscy używali aż po ostatnie czasy wielkiego kredytu, lecz i to prawda, że aż do roku 1846 rzadko komu wystawiano dobra na sprzedaż; co znów dowodzi, że kredyt cenili i umieli mu stawać za dosyć, i że teraźniejsze bankructwo nie jest ani podstępne, ani z własnéj woli. Przytoczone Delestawice i kredalna massa Sokołowszczyzny są wyjątkiem, lecz zajrzyjmy do extraktów tabularnych, to się dowiemy, od jakiego czasu najwięcéj wierzycieli weszło do tabuli, co przed tym dawali tylko na kredyt osobisty, na weksle.— Podniesienie kredytu u nas nie w tém leży, ale w jak najprędszym wypłacaniu indemnizacyi, wszystko inne, jest uboczne i po uskutecznieniu tego, wnijdzie na dawną swą drogę.

W interesie więc indemnizacyjnym tak żywo wszystkich obchodzącym, prosilibyśmy uprzejmie szanownego korespondenta ze Lwowa, ktory raczy nas pocieszać i informować, jak ta rzecz stoi, aby zechciał jaśniéj się cokolwiek w swych korespondencyach tłómaczyć i ogółowi umniejszyć pracy w łamaniu sobie głowy w dochodzeniu. Chociaż się w swych listach zaznacza paragrafem, niech raczy mieć wzgląd na nas, i będzie zrozumialszym od rzeczywistych paragrafów.

Ogłoszenie wystawy zwierząt domowych w Tarnowie na 15go maja, powszechne między nami zrobiło zajęcie. Wszakże żałujemy mocno, iż nieobrano innego dnia, nie zaś uroczyste Zielone Świątki. Zdawna zdawien, wszystkie takie święta u nas obserwowano i obchodzono tylko z rodziną i przyjaciołmi, rzeczy zaś inne, nawet gospodarskie odkładano na inne dni. Dlatego nawet, i zjazd z okolicy może być mniejszy.

Ceny zboża u nas przed śniegami zniżyły się, bydła i koni roboczych za to poszły dość w górę. Teraz jak co stoi nikt nie wie, bo nie wiemy o Bożym świecie.— Zresztą nie dopytujemy się bardzo o cenę, bo nie ma już nic na sprzedaż. Przednowek dotkliwie czuć się daje— a brak karmy jest powszechny, choć niepodobna jeszcze wygnać bydło na śnieg.

Wiedeń 20 kwietnia.

ꙍ Najjaśniejszy Pan pracuje każdego dnia po kilka godzin z ministrami, a mianowicie z hrabią Buol de Schauenstein i panem Bach. Między kwestyami polityki wewnętrznéj, zagojenie świeżych rozdraźnień w Lombardyi przez przeprowadzenie jak najśpieszniejsze w życie, już ogłoszonych lub przygotowanych do zregulowania całéj administracyi rozporządzeń, zajmuje w tych naradach główne miejsce. Hr. Rechberg który wyjeżdża w tym celu do Medyolanu, jest obecnym na tych posiedzeniach. Jest to człowiek stanu i dyplomata zdolny, energiczny i pracowity. Książe Felix Schwarzenberg był dla niego z wielkim ciągle szacunkiem. Po razy kilka pogłoski wprowadzały go do ministeryum. Wysłanie hr. de Rechberg do Medyolanu, ma prócz politycznego, cel dyplomatyczny. Przez niego rozstrzygn e się spór z Piemontem. Gabinet tutejszy chce być wyrozumiałym, ale zarazem surowym i sprawiedliwym. Ma on za sobą słuszność i opinią innych gabinetów. Donosiłem wam ciągle, że Francya wyraźnie się w tym duchu oświadczyła. Artykuł *Constitutionella* niepozostawia najmniejszéj w téj mierze wątpliwości.

Książe Petrulla, poseł neapolitański przy tutejszym dworze, wręczył dziś osobiście panu Ettenreich w jego własném pomieszkaniu, krzyż Franciszka I., dany mu przez J. K. M. króla Obojga Sycylii. Rozrzewnienie i wdzięczność tego uczciwego i skromnego obywatela, byłyby trudnemi do opisania. Nagroda tak zasłużona, sprawiła w tutejszéj całéj publiczności najlepsze wrażenie. Hr. O'Donnel otrzymał od króla krzyż komandorski wojskowy św. Jerzego. Jenerał książe Castelcicala, zabawi tu jeszcze dni kilka.

Wiedeń 21 kwietnia.

ꙍ Ostatnie wiadomości z Carogrodu silne zrobiły tu wrażenie. Łatwo to było przewidzieć. Sprawa turecka z powstaniem Czarnogórców, w trudne, jeżeli nie ostatnie weszła stadium. Ci co w jej zawikłanie coraz więcéj niewierzyli, ukrywali swe mniemanie pod rachunkiem własnego interesu, jak *Times*, lub błądzili brakiem przenikliwości. Turcya w obecném położeniu niemoże pozostać. Musi rzucić się w ręce Rossyi i Austryi, lub stać się łupem wewnętrznych zaburzeń i zewnętrznego nacisku. Gabinet tutejszy odezwie się wkrótce w téj mierze na nowo. Książe Menżykow w tym mówi duchu w Carogrodzie. Każda chwila jest ważną.

Hr. Rechberg wyjechał wczoraj do Werony, w towarzystwie pana de Lackenbacher.

Poseł hiszpański przy tutejszym dworze, margr. Torre de Aylon, nominacyi na ministra spraw zagranicznych w Madrycie nieprzyjął, i odpowiedź tę wczoraj kuryerem wysłał,

Książe Petrulla poseł neapolitański, dał wczoraj dyplomatyczny obiad, na którym znajdowali się pan Bourqueney i lord Westmoreland.

Berlin 20 kwietnia.

† Wierna przyjętéj z samego początku legislacyjnéj dążności swojej, usuwania kolejno z prawodawstwa krajowego wszelkich tak zwanych zdobyczy marcowych, Izba pierwsza uchwaliła na wczorajszém posiedzeniu, aby rząd wezwać do wczesnego wniesienia projektu prawa, znoszącego prawo o polowaniu z dnia 31go października 1848 r., którém, wedle mniemania wnioskodawców, jako wydaném bez indemnizacyi, pokrzywdzoną została własność dawniejszych posiedzicieli. Napróżno hr. Arnim przedstawiał Izbie, że proste zniesienie prawa już od pięciu lat egzystującego, takim samym jest eksperymentem załatwiania kwestyj sporu przez przecięcie węzła gordyjskiego, jakiego używali prawodawcy 1848 r., takiém samém pokrzywdzeniem prawa własności tych, którym dziś wolno polować na własnym gruncie; napróżno w mowie, godnéj lepszego skutku, dowodził, że przedmiot ten prawodawstwa powinien być, nie przez proste uchylenie prawa obowiązującego i powrot do dawniejszych przepisów, lecz przez nowe, gruntowne i do stopnia kultury i cywilizacyi krajowéj zastósowane prawo uregulowanym. Junkierowie pomorscy i brandeburscy głuche mieli uszy na rady, uwagi i przestrogi najmędrszego z pomiędzy siebie, odrzucili postawiony przez niego w powyższéj myśli wniosek, a przyjęli na początku wspomniony. Czy rząd przy uchyleniu prawa polowania, w przypadku jeżli Izba druga uchwałę pierwszéj przyjmie, korzystać będzie z uwag hrabiego Arnima, to przyszła legislatura pokaże, bo w obecnéj niemoże już być o przedmiocie tym mowy. Izba piérwsza oznaczyć chce ostatnie chwile swojej egzystencyi, nawet pewnego rodzaju opozycyą. Onegdaj odrzuciła projekt do prawa stanowiącego sześcioletnią legislaturę, który poprzednio sama była wniosła i uchwaliła. Projekt ten przeszedł w Izbie drugiéj z tą odmianą, że sejmy mają być coroczne, nie co dwuletnie, jak Izba pierwsza wnosiła. Rząd był i tak zmienionym projektem zadowolony, uważając w długich legislaturach silną rękojmią zasad konserwatywnych. Z tego względu, oprócz ministra spraw wewnętrznych, popierał także prof. Stahl uchwałę drugiéj Izby. Mimo tego, wniosek upadł. Na onegdajszém posiedzeniu Izby drugiéj prezydent jej oświadczył, że dla krótkości czasu, bardzo znaczna liczba przedmiotów do obrad przygotowanych, musi być odroczoną do następnego sejmu. Pomiędzy temi, które jeszcze

---

dowód tego czekał mnie tutaj, jak zaraz zobaczycie.

W Esne, dawném *Latopolis*, dokąd po małéj burzy z grzmotem, błyskawicami a nawet parę kroplami deszczu, przybyliśmy wczoraj w nocy, dwie rzeczy głównie mieliśmy nadzieję oglądać: dawną świątynię i owe przesławione Almee. Wszakże zaraz z rana uprzedził nas dragoman, że Abbas-pasza, podczas swego w tém dość ładném mieście pobytu, pogniewał się na Almee, i takowe rozpędził. *Porerine*, dodał, musiały uciekać, jedne do Luksoru, inne do Assuan. Pozostawała więc tylko świątynia, która się składa z samych kolumn czyli perystylu, reszta zasypana jest ziemią całkowicie. Ale część odkopana i oczyszczona z rozkazu Mehmeda-Ali jest wspaniała i bez żadnego prawie uszkodzenia. Kolumny odznaczają się rozmaitością i pięknością kapiteli. Niema dwóch do siebie podobnych, a wszystkie przedziwnego smaku. Rzeźby pokrywające kolumny i ściany przedstawiają legendy z czasów rzymskich, ale sądząc z ozdób i ich prostoty, pełnéj gustu, musi gmach ten być starszym od świątyni w Denderah, którą zresztą perystyl co do proporcyi i kształtu bardzo przypomina. W ścianie od wschodu widać drzwi kolosalne, prowadzące zapewne do Naos. Na suficie zodyak. Farby, któremi jak się zdaje ozdoby były powleczone, mniéj się tutaj utrzymały, niż w innych pamiątkach.

Idąc do świątyni, która leży w środku miasta, spotkaliśmy mnóstwo ludzi uzbrojonych. Uderzyła nas rozmaitość ich stroju, budowy ciała, wyrazu twarzy, koloru włosów i cery, słowem rasy, a więcéj może jeszcze pewna butność która im towarzyszyła i ton rozkazujący i dumny z jakim do rzadkich po ulicach miasta mieszkańców przemawiali. Nie uszło i to naszéj uwagi, że domy po większéj części były zamknięte a nawet sklepy w bazarze. Domyślać się można było, że ludzie ci byli wojskowi, ale wojsko egipskie inne jest całkiem co do rassy, nosi mundur, postępuje sobie łagodnie i nie wzbudza trwogi w krajowcach. Była to jednak jakeśmy się dowiedzieli kawalerya, wojsko Abbas Paszy, ale wojsko nieregularne, które dniem pierwéj przybyło do Esne w 400 koni i rozłożyło się obozem pod miastem. Zbieranina ta, coś naksztalt dawnych Albańczyków Mehmeda Ali, niema nazwiska: krajowcy nazywają ich po prostu *hussein* (konie). Sposób rekrutowania a raczéj werbowania jest nader prosty: każdy włóczęga, nicpoń, z jakiegobądź narodu, a nawet podobno i wyznania wstąpić może do takiéj bandy, zostaje jak długo chce, ale nie krócéj nad miesiąc, bo jest płatny 60 piastrów miesięcznie, i pobiera żywność dla siebie i konia. Są to posiłkowe bandy, sądzę dla oszczędzenia regularnego wojska zaprowadzone, które wicekról posyła w najodleglejsze strony swego państwa. Pojmujecie, że wojsko złożone z podobnych indywiduów nie łatwe jest do prowadzenia i rożnych dopuszcza się ekscessów; to też kupiec z Esne, od którego dowiedziałem się tych szczegółów, utrzymywał że srodze karani bywają od oficerów kurbaszem za każdy *hałas*. Hałas, w ustach Arabów mieści w sobie wszelkie nadużycia, jakoto wybicie człowieka, rozbój, a nawet czasem zabójstwo. Wielkie to jednak szczęście, powtarzał mój cyceron, że niezastali tutaj *guasie*, to jest Almee w najprostszém wyrażeniu, bo wtedy już nie obeszłoby się było bez *fantazyi* bardzo niebezpiecznéj. Almee w fantazyi zastąpiła jak mi się zdaje wódka z daktylów, o 10 bowiem godzinie z rana pijanego widziałem, a to po raz pierwszy od czasu jak jestem w Egipcie. Prawo Mahometa co do trunków nierównie więcéj jest strzeżone w pospólstwie aniżeli sobie to w Europie wystawiamy.

Wojsko to napawające bojaźnią po części słuszną mieszkańców w Esne, miało dla nas wiele uroku. Poszliśmy je bliżéj oglądać. Po raz pierwszy widziałem tyle razem zebranych wschodnich kostiumów: byli tam Grecy, Albańczykowie, Turcy, Kurdy, Persowie, Syryjczykowie a nawet Murzyni. Odcieni trudnoby naliczyć. Zbrojna ich postawa, wojenne ruchy które każdemu pochodowi wojska towarzyszą, pozwalały sobie wyobrażać co to były wojny na wschodzie przed zaprowadzeniem Nizamu, to jest przed urządzeniem wojska na model europejski. Nie wiem jakby wojsko takie, w ogniu wyglądało, ale to pewna, że w obozie na płaszczyznie piaszczystéj od brzegu Nilu obok Esne się rozciągającéj, w pośród drzew palmowych tu i owdzie rosnących, rozbitym, malowniczy bardzo przedstawiały obraz. Tuż obok namiotów stały konie. W nich wielka podobnie jak w ludziach rozmaitość. Rassa syryjska i egipska była najliczniejsza: arabskiéj szlachetnéj Neżdy i Hedjecz, ani nawet czysto nubijskiéj nie widziałem. Były to konie po większéj części średnie, od 14 do 15 miary, grubopłaskie, z małą głową i suchemi nogami, przypominające bardzo te, jakie po ogierach stada Sanguszkowskiego i klaczach krajowych w Galicyi, spotkać dawniéj można było. Stały jedne od drugich oddalone na długość konia. Sznur na ziemi leżący, palikami krótkiemi co 6 kroków przymocowany, służył za żłób. Do niego przywiązane uździenice za dwa końce, pozwalały ruszać głową koniowi tak, jak wiszące ciężary na kółkach w stajniach angielskich. Jedna noga przednia na krzyż była z zadnią spętana, w długości jaką zachowywają nogi gdy koń spokojnie stoi, sznurem którego koniec długi na 2 lub 3 łokcie przywiązany był do innego rzędu palików: na nim znów spoczywał sznur w podłuż idący, i przy sznurze nowa linia koni. Sieć ta praktyczna bo trzymająca konia jakby w klatce stajennéj, a pozwalająca mu wszelkie nieszkodliwe ruchy, ma dwie strony zdaniem moim niebezpieczne: raz że łatwo skaleczyć może pęcinę, powtóre, że w razie napadu na obóz nie łatwoby uprzątnąć się dało. Przed każdym koniem ścieżka z trzciny i słomy jęczmiennéj, a na głowie torba z jęczmieniem. Pojenie odbywa się z ręki, z płytkiego naczynia jakby miednicy. Fellachy z wodą w skórach kozich idą za żołnierzami i nalewają wodę w miednicę dopóki koń nie ugasi

w obecnym muszą być załatwione, wymienił budżet, nadto, jeżeli czas pozwoli, ordynacye gminne dla prowincyj westfalskiéj i nadreńskiéj. Dodać trzeba, że i świeżo zawarte traktaty handlowo-celne muszą być jeszcze w téj sesyi przez sejm przyjęte. Zresztą komisya wybrana do ich rozpoznania, wygotowała już dotyczące sprawozdanie, polecając, mimo dość surowego ich ocenienia, całkowite tychże przyjęcie. Izba poprzestanie zapewne na sprawozdaniu komisyi, i niewdając się w szczegóły, przyjmie, czego już cofnąć ani zmienić niemożna. — Przeciwko proponowanemu przez rząd projektowi prawa względem podwyższenia podatku na gorzelnie, podnosi się nietylko w sejmie ale i w kraju opozycya. Nadchodzą już teraz liczne petycye do sejmu, lubo wniesiony projekt do prawa dopiéro w następnéj sesyi może być obradowanym.

Prezydent tutejszéj policyi, bardzo jest przedsiębiorczym w zaprowadzaniu różnych pożytecznych zakładów dla ludności stolicy. Doniósłem już był dawniéj o kontrakcie zawartym z kompanią angielską, względem zaopatrywania miasta czystą płynącą wodą. Obecnie p. Hinkeldey stara się o zaprowadzenie publicznych pralni i pomnożenie kąpalni dla ubogich, których tu czuć się daje oddawna wielka potrzeba. W tym celu zwołał do siebie pierwszych kapitalistów miasta, którzy wchodząc w myśl prezydenta policyi, podpisali natychmiast przeszło 50,000 talarów na pomienione zakłady. Kapitał potrzebny obliczony jest na 200,000 talarów, który zebranym będzie przez nowe podpisy na akcye. Obliczono, że pranie bielizny będzie o 4 razy tańsze, i zamiast 18 do 20 godzin, będzie tylko 4 potrzebowało. Kąpiele zaś w wannach, mianowicie w zimowéj porze tak potrzebne, niebędą kosztowały więcéj jak 6 pol. gr. od osoby.

Zimno nieustaje, nocą bywają silne przymrozki. — Książe pruski przybył do Berlina. Kurfirst heski jeszcze kilka dni zabawi. Naj. Pan ma w przyszłym tygodniu wybrać się do Wiednia.

Przegląd Polityczny.

W tych dniach wejść mają w życie pierwsze przygotowawcze kroki do traktatu handlowego austryacko-pruskiego, to jest przepisy handlu przewozowego. W tym jeszcze sejmie przyjdzie pod obrady sam traktat, a lubo czas trwania Izb bardzo krótki, wszakże projekta wymagające specyalnych wiadomości jak i niniejszy, zwykły w Izbach pruskich przechodzić ryczałtem, bo nikt się nie zrywa na dyskusyę.

Deputowany Otto wniósł z okazyi obrad nad budżetem oświecenia 21 wniosków tyczących się obrony praw katolików, a mianowicie funduszów klasztornych i pojezuickich, które niewłaściwie użyte zostały na wsparcie protestanckich zakładów wychowania lub protestanckich kościołów, i żąda, aby Izba uznała potrzebę reprezentowania interesów katolickich w ministeryum spraw duchownych, celem zajęcia się edukacyą elementarną i uniwersytecką z katolickiego stanowiska i administrowania funduszów katolickich aż do uzyskania zupełnéj równości obu wyznań.

Uwięzieni z powodu niedawno odkrytego spisku, przeprowadzeni zostali do więzień kryminalnych, a tak sprawa ta przeszła z rąk policyi na drogę sądową.

— Obie Izby duńskie zostały rozwiązane, gdy jak chce konstytucya, głosowanie względem zmiany ustaw organicznych nie osiągnie dwóch trzecich większości. Ostatnie głosowanie taki niedostateczny przyniosło rezultat, jak to już czytelnikom wiadomo. Nowe wybory naznaczone do Izby niższéj na 27 maja, do wyższéj na 3 czerwca. Ministrowie Banges i (nazwisko w depeszy nieczytelne) mieli się podać do dymisyi.

— Na ostatnią notę Rady Związkowéj szwajcarskiéj, rząd austryacki stanowczo odpowiedział. Pełnomocnik cesarski w Bernie żąda, aby w kantonach Graubünden i Tessin nie wolno było przebywać wychodźcom włoskim, a obecnie tam bawiący, mają być wydaleni. Wszyscy wychodźcy, którzy mieli udział w rewolucyjnych zamieszkach mają być wydaleni z Szwajcaryi skoro tego Austrya zażąda. Po zadość uczynieniu tym żądaniom nastąpią pewne ułatwienia pograniczne; zupełne dobre porozumienie wtedy nastać może, jeżeli poczyni Szwajcarya zaspokajające przyrzeczenia względem wydalonych kapucynów i kolegiów w Pollegio i Arconie.

— Francuzkich dzienników nieodebraliśmy dzisiaj.

— Depesza z Londynu 20go donosi: „Kanclerz skarbu przedstawił Izbie niższéj budżet na r. 1854: główne punkta jego są: przedłużenie podatku od dochodów, zniesienie podatku od mydła, zniżenie cła od herbaty, masła i jaj, nakoniec zniżenie stępla od dzienników.

Postępowanie lorda Palmerstona, w śledztwie mniemanego spisku prochowego, w ten sposób korespondencye londyńskie tłumaczą: Palmerston ulegając naleganiom swoich kolegów polecił, na skutek rzeczywistéj denuncyacyi, rewizyą domową, o któréj z góry wiedział, że żadnego niebędzie miała rezultatu; udzielił pod ręką *Timesowi* artykuł malujący rzecz w najczarniejszych kolorach, i zwyczajem swoim, jak mówi *Examiner*, jednym konceptem trzy osiągnął cele: a) pokazania obcym rządom, że chce przeciwko wychodźcom energicznie wystąpić; b) nacieszenia się łatwowiernością swoich kolegów i c) wystawienia na śmieszność *Timesa* przeciwko któremu oddawna ma niechęć.

— Względem usposobienia nowego gabinetu hiszpańskiego bardzo różnorodne krążą podania. Wedle *Débatów*, jen. Lersundi, chce sobie zjednać opozycyą i dawną konstytucyjną większość przywrócić. Inne podania twierdzą, że Lersundi jest otwartym nieprzyjacielem Narwaeza, a że nowy minister spraw wewn. Egana jest poufnikiem królowéj Chrystyny, któréj zabiegi głównie do dzisiejszych przesileń przyczyniły się. Wreszcie nowy gabinet w trudném znajduje się położeniu. Gdy Kortezy rozwiązane zostały niezawotowawszy budżetu, przeto Lersundi albo musi prawa Kortezów naruszyć i budżet zadekretować, albo dekret królowéj o rozwiązaniu Kortezów unieważnić.

Depesza telegr. z Madrytu 17go donosi: „Nowy minister finansów Bermudez de Castro niewielkiém cieszy się zaufaniem. Minister prezydent zamierza jak mówią zrzec się reformy konstytucyi.“

— *Journal des Débats* podaje ciekawe wiadomości z Kairu 31 marca. Wicekról Egiptu Abbas-pasza korzystając z trudnego położenia Porty, wymusił niejako na niéj wszystkie koncesye, których mu w maju zeszłego roku tak stanowczo odmówiła. Abbas-pasza ma otrzymać tutuł dający mu wyższość nad wszystkiemi baszami, a nawet nad Wielkim Wezyrem, prawo życia i śmierci, bez obowiązku składania raportów do Stambułu, nakoniec nieograniczoną władzę zwierzchniczą nad wszystkiemi członkami rodziny Mehmed-Alego. Powszechnie mniemano w Kairze, że pomimo niepospolitéj zręczności ajenta Edhem-paszy, skarb wicekróla najwięcéj się do tych niespodzianych przyczynił rezultatów.

— W rubryce ostatnich wiadomości podaliśmy znane dotąd szczegóły o wypadkach w Stambule i Brussie. *Korespondencya Austryacka*, któréj artykuł podajemy pod Wiedniem, wskazuje zapatrywanie się na tę sprawę rządu ces. austryackiego, a zarazem powątpiewa o możności utrzymania się długo Turcyi w rzędzie państw europejskich.

— Z powodu Heratu, zaszły jak donosi *Globe*, nieporozumienia między rządem perskim a poselstwem angielskiém w Teharanie. Poseł angielski pułkownik Sheil miał odjechać. Dzisiejszy rząd perski stoi pod zupełnym wpływem Rosyi.

Wiedeń 21 kwietnia. *Kor. austr.* pisze: „Przybyłe wczoraj wielą drogami wiadomości z Carogrodu, są ważne i zatrważające. Brakuje jeszcze szczegółów, ani podobna nam rozmierzyć całą trudność i donośność wypadków, wszakże w każdym razie o ile się w części sprawdzą, zdolne są one wielki obudzić interes. Od niejakiego czasu przekonywamy się coraz mocniéj, że liczne głosy nawet kompetentne wyrażają się w tym względzie, że w losach państwa Osmanów nagłe przesilenie nastało, a katastrofa zbliża się szybko i w bliskich latach wypadnie. Szczerze pragniemy, aby zdaniu temu zaprzeczył bieg wypadków. Do trudności zewnętrznych przystępują teraz i wewnętrzne znakomite, wychodzące powiększéj części z tamecznéj zasady państwa i rządu, będącéj w sprzeczności tak z chrystyanizmem jako też i z prawami postępu europejskiego. Pomimo tego każdy kto pragnie szczerze utrzymać powszechny pokój to najwyższe dobro naszéj części świata, dbać musi o to, aby kryzys nie była przyspieszona, ale owszem jak tylko można najbardziéj odwleczona, i aby państwo tureckie mogło się utrzymać w stanie porządku. Nie mamy żadnego powodu powątpiewać o zamiłowaniu pokoju, któregokolwiek z mocarstw, które w skutku własnego interesu żywy biorą udział w rozwijaniu się i przyszłości państwa Osmanów. Nie widzimy przeto niebezpieczeństwa dla jego bytu zewnątrz, i pragniemy aby proces rozkładu o ile takowy rzeczywiście się odbywa, mógł być powstrzymany a nawet zapobieżony. Mówią że rząd turecki wszelkich używa środków w mocy jego będących, aby pokonać powstanie. Aby mu się to zupełnie powiodło, jest nadzieja, że mu na to sił stanie. Idzie tu nie tylko o powagę i siłę prawéj władzy, ale niemniéj wielki i święty interes przemawia tu zarazem, tj. bezpieczeństwo mieszkańców chrześcian. Już w Brussie miało przyjść do wyrzynania chrześcian. Byłoby okropnem, gdyby w naszym czasie miały się powtórzyć okrucieństwa, które w drugiéj połowie dwudziestu lat wydarzyły się w Stambule, i kiedy zamordowano patryarchę greckiego. Na nieszczęście wielka jeszcze część ludności muzułmańskiéj tchnie owym dzikim i namiętnym fanatyzmem, który zwala wszystkie klęski Turcyi na chrześcian, który gardzi sprawiedliwemi żądaniami mocarstw chrześciańskich, pragnących opiekować się swojemi współwyznawcami, którego wściekłość i zemsta nie zna granic i bez względu na nieuniknione ciężkie następstwa, ucieka się do oburzających mordów. Fanatyzm ów jest dziś największym wrogiem Turcyi i jéj rządu; głównem staraniem tego ostatniego winno być z nieubłaganą surowością przytłumiać go na przyszłość i zgruntu wykorzenić.

„Co się tyczy dążności mocarstw zachodnich, takowe zgodne tylko być mogą pod tym względem; każdemu z nich bez różnicy musi iść o powstrzymanie oburzających krwawych prześladowań chrześcian; w téj mierze wszystkie państwa jednako myśleć muszą i jednako działać. W obec takiego nieszczęścia, które oby boskie wyroki odwróciły, wszystkie podrzędne polityczne względy i zdarzyć się mogące nieporozumienia muszą ustąpić. Święte prawo obowiązków chrześciańskich i ludzkości wymaga tego, i przekonani jesteśmy jak najmocniéj, że żadne z państw wspomnionych nie zrzecze się w téj chwili tego wyż-

---

pragnienia. Konie prawie wszystkie ogiery, kilka tylko klaczy spostrzegłem. Siodeł nie zdejmują wcale, wszystkie konie wschodnie rzadko się kładą, a niema przypadku aby się osiodłane tarzały. Za pościołkę goła ziemia. Przyzwyczajonych do trudności i ostrożności wojskowych w Europie, nie pomału nas zadziwiło, że nam wszędzie chodzić, konie oglądać, nawet głaskać, i wszystkiemu się przypatrywać pozwolono. Nie wiem czemu to przypisać, czy względom jakich Europejczykowie używają, czy swobodzie jaka tu w pewnych rzeczach panuje, czyli temu że wojsko nieregularne. Bądź co bądź, grzeczniejszego wojska w życiu niewidziałem jak tę bandę muzułmańską. Korzystając z niéj nasz artysta, rozbił także swój namiot w pośród innych, to jest parasol ogromny, przypominający sławny parasol Robinsona Krusoe, bez którego się nigdy nie rusza, i w kilku godzinach album swéj podróży bardzo interessującą powiększył szkicą.

Przy niektórych namiotach stały buńczuki, oznaki oficerskie. Pokazano nam namiot komenderującego tuż nad brzegiem rzeki. Jakkolwiek nic nieprzyjemnego nie spotkało nas w obozie, niepokoiła nas cokolwiek owa daktylowa wódka, mogąca nakłonić którego z tych panów do odwiedzenia nas w daabii, zwłaszcza że do jutra w Esne zabawić mieliśmy. W nocy, łatwo bardzo niepoznać naszéj europejskiéj godności, bo jakto mówią „wszystkie koty szare.“ Sądząc, że najlepszym środkiem aby się od *hałasów* zasłonić, będzie komenderującemu oddać wizytę, po części też z ciekawości obejrzenia dowódzcy i namiotu, udaliśmy się do niego. Aga, siedział na dywanie na ziemi; przyjął nas bardzo uprzejmie i posadził obok siebie. Naprzeciwko siedział również na dywanie, mamur czyli prefekt okolicy z Esne do Assuan i dwóch oficerów. Po zwykłych wschodnich komplementach, spytał nas Aga, za pośrednictwem naszego drogmana, czyli jeszcze nie jedliśmy śniadania, bo on właśnie to czynić zamyśla i przyjemnie by mu było podzielić z nami posiłek. Właśnie co byliśmy po śniadaniu, podziękowaliśmy zatem Adze, i ustąpili miejsc naszych oficerom, sami zaś siedliśmy na kanapie prawie europejskiéj, tuż obok dywanu w namiocie stojącéj. Śniadanie z 4ch półmisków złożone, które ci panowie po umyciu poprzedniem rąk i ust, z wojskowym zajadali apetytem zdawało się dość smaczne. Do jedzenia, tak jak wszędzie na Wschodzie używali łyżek i rąk. Zwyczaj ten jedzenia, rękami, odrażający naszą wyobraźnią, nie jest tak obrzydliwym na Wschodzie, jakby się zdawać mogło, z przyczyny poprzednich ablucyj. Potem kawałek chleba przedziela zawsze dwa palce od kawałka wziętego z półmiska, którego tylko przytrzymuje trzeci, to jest wielki palec. Zresztą każdy z nas patrzał i nieraz bez wstrętu na jedzących z jednéj miski parobków i dziewki, słowem czeladzi. Według mnie różnica to nie wielka między oblizanym palcem a oblizaną łyżką.

Podczas gdy Aga i jego towarzysze żwawo rozprawiali się z baraniną, podano nam i mamurowi wyborną kawę. Szła też i konwersacya. Aga miał oddział z 400 koni złożony, korpus podobny nadejść miał za kilka dni. Podkomendnych oficerów było 20, pluton zatem jak się zdaje z 20tu ludzi się składał. Syrya najwięcéj dostarczała takowego żołnierza, który szedł do Sudanu, nie wiedząc wcale w jakim celu bo w téj chwili wojny tam niemasz, a Nubia podobnie jak Sudan uznaje rządy Abbas Paszy, jako następcy Mehmeta Ali, którego prowincye te są zdobyczą. Mamur znów opisywał nam pobyt wicekróla w Esne, podróż jego do Assuan, odwiedziny w fabrykach któremi się wiele zatrudnia itd.

Po półgodzinnéj rozmowie, pożegnaliśmy dowódzcę i opuścili namiot. Już przy brzegu stała przymocowana wielka daabia. Wczoraj w nocy gdyśmy przybijali do Esne, nie pozwolono nam przy niéj się zatrzymać; i bardzo naturalnie, albowiem był w niéj harem pana Agi. Nie brakuje jak widać na wygodach oficerom komenderującym oddziały wojsk nieregularnych wicekróla Egiptu.

Koniec górnego Egiptu zbliża się co chwila, jeszcze dni kilka a będę na granicy Nubii. Charakter kraju zmieniać się poczyna. Góry przekształcają się coraz więcéj w skały, coraz to więcéj zbliżają się do Nilu, nieraz stopy ich kąpią się w jego nurtach. Koryto rzeki wszakże zawsze równo szerokie, spokojne, jest to fenomen który ciągle uderza. W mieszkańcach trudno dostrzedz jakiejkolwiek różnicy. Może cera ich jest nieco ciemniejsza, z powodu styczności z mieszkańcami Nubii niższéj, Barberynami zwanemi, może i charakter nieco weselszy. Kobiety zawsze zakryte ową wieczną niebieską płachtą z któréj tylko oczy czarne i błyszczące pokazują. Z niewypowiedzianą atoli gracyą noszą tutaj na głowie jednego kształtu dzbanki jakby starożytne amfory.

M. M.

szego nakazu. W téj myśli wszystkie mocarstwa dopomagać będą Porcie szczerze i bezinteresownie we wszelakich krokach jakie takowa uzna za właściwe do przytłumienia powstania i strzeżenia porządku.“

Czytamy daléj w *Kor. austryackiéj* z d. 21 b. m. Wczoraj dnia 20 b. m. około 2éj po południu parowiec „Lloyda“ zawinął w porcie tryestskim przybywszy ze wschodu, dawszy znak przyjazdu o 11$\frac{2}{4}$ w południe. Wiadomości z Carogrodu dochodzą do 11go. Wiadomości przybyłe drogą Dunaju a znane już są o jeden dzień dawniejsze; a lubo takowe pod różnemi adresami doszły, wszakże zdają się z jednego pochodzić źródła. Tylko niesłychanéj szybkości nowego parowca „Franciszek-Józef“ przypisać należy, że wyprzedzono zwykłą statkami morskiemi idącą pocztę. D. 11 b. m. Lord Strattford de Redecliffe miał już u sułtana posłuchanie, p. de la Cour wyznaczone je miał na 11go. Aż po ten dzień żądania księcia Menżykowa nie były jeszcze załatwione, zajął on energiczne stanowisko, i głoszono nawet, że zagrażał odjazdem. Wieść ta nie omieszkała wywołać wielkiego wzruszenia i niespokojności umysłów. Po ten dzień nic więcéj nie wiedziano w téj sprawie.

Wiadomości z Aten dochodzą do 15go b. m Flota francuska stała jeszcze naówczas pod Salaminą. Naczelny wódz wojsk greckich Gardakiotis Griwas miał zażądać dymisyi.

Ze Skadaru dochodzą wiadomości po d. 16 b. m. Wojska nieregularne przeznaczone na Czarnogórę rozpuszczono z wyjątkiem 2000 ludzi. Flota turecka krążyła jeszcze na morzu Jońskiém, czekając na rozkazy ze Stambułu. Blokada brzegów Albanii nie była wykonywaną, w rzeczysaméj rozkaz zniesienia jéj nie nadszedł wszakże był jeszcze.

Depesza wszakże z Tryestu d. 21 b. m. donosi, że c. k. władza morska obwieściła, iż blokada brzegów Albanii formalnym rozkazem Porty zniesioną została.

Królestwo Polskie.

Na przedstawienie księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, Cesarz zamianował księdza Wincentego Pieńkowskiego prałata dziekana katedry lubelskiéj i administratora dyecezyi Lubelskiéj, biskupem tejże dyecezyi.

Francya.

Paryż 18 kwietnia. Wczoraj w południe odbyła się w Tuilleryach uroczystość wręczenia palliusza nowo mianowanemu kardynałowi, arcybiskupowi Morlot. Znajdowała się na niéj cała cesarska rodzina, wszyscy dygnitarze dworu, Ciało dyplomatyczne, Senat, Ciało prawodawcze itd. Wszyscy obecni byli w wielkich mundurach. Ze strony Papieża asystował ceremonii ablegat Mgr. Ricci i Mgr. Daunque, *garde noble* Jego Świątobliwości. Na początku obrzędu, ablegat papiezki zabrał głos w języku łacińskim i przemówił do cesarza w tych słowach:

„Potężny Cesarzu! Gdy godność kardynalska najwyższém jest w kościele dostojeństwem, przeto rzymscy Papieże usiłowali zawsze nadawać ją mężom, którzy świetnością cnót swoich, okazywali się zaszczytu tego najgodniejszymi. Wierny tradycyom swoich poprzedników, Pius IXty któremu Bóg rządy kościoła swojego powierzył, wybrawszy już kilku pod wieloma względami znakomitych prałatów Francyi na członków słynnego senatu rzymskiego kościoła, chciał również wynieść na tę godność arcybiskupa z Tours, który tyle okazał gorliwości dla religii, tyle pieczołowitości, wiary i wytrwałości w dopełnianiu swoich pasterskich obowiązków, żeś go W. C. Mość uznał godnym swojej cesarskiéj rekomendacyi, jak i on rzeczywiście godnym jest świętą przywdziać purpurę. Zaszczyt, który dostojny nasz Pan, rzadkim zasługom tego prałata wyświadczył, nowym jest dowodem ojcowskiéj jego przychylności dla duchowieństwa i narodu Francyi, która się szczególniéj szczyci szlachetném mianem najstarszéj córy kościoła. Co do mnie, niemogłem większego zapragnąć zaszczytu, jak nim jest ten, że zostałem wybrany do przewiezienia tych świętych oznak, które W. C. Mość przy tym obrzędzie, zgodnie z dawnym obyczajem, włożysz na głowę nowego kardynała; i niewątpię, że wysoka godność do któréj Bóg wynieść chciał dostojnego prałata, będzie przedmiotem radości dla całego francuzkiego narodu, którego W. C. Mość jesteś naczelnikiem. Od początku swojego panowania, dostojny Cesarzu, głośno oświadczyłeś, że nic niepomyślisz i nieprzedsięweźmiesz, coby niebyło dla wiary katolickiéj zaszczytném, sprawiedliwém i korzystném, téj wiary, w obronie któréj wielki ten naród od najdawniejszych czasów zasłynął, jak o tém świadczą pomniki jego odwagi i sławy, które wiekuiście żyć będą w pamięci potomności. Z tym dostojnym Papieżem, który nad kościołem panuje, i Tobą N. Panie, który tak pięknemu początkowi ściśle zostałeś wiernym, kwitnąć będzie cesarstwo francuzkie i dostojny dom jego; niema bowiem lepszego środka do ustalenia i umocnienia powszechnego szczęścia, nad cześć i wsparcie prawdziwéj religii“.

Cesarz odpowiedział:

„Monseigneur! Jestto zawsze dla mnie uroczystym aktem, znakomitemu prałatowi doręczać palliusz, i być w ten sposób pośrednikiem rozdawnictwa łask Ojca świętego. Cieszy mię, że Ojciec ś. zaszczytną tę missyą WPanu powierzył. Dziękuję WPanu za sposób, w jaki oceniasz mój sposób myślenia względem katolickiéj religii, i moje usiłowania ku przywróceniu wszędzie spokoju i jedności. Proszę WPana, abyś za powrotem swoim do Rzymu, wynurzył Ojcu świętemu moje uczucia czci i przychylności“.

Po skończonéj audyencyi, cesarz udał się wraz z całém zgromadzeniem do kaplicy, gdzie już znajdowała się cesarzowa ze swoim dworem. Po mszy ś. ablegat papiezki przyniósł na złotéj tacy palliusz, i ukląknąwszy cesarzowi podał, a cesarz przywdział go kardynałowi na głowę. Następnie kardynał udał się na stronę i przywdziawszy purpurę, udał się za cesarzem i wraz z całym orszakiem do sali Ludwika XIV, gdzie w stósownéj przemowie złożył J. C. Mości dzięki.

Cesarz odpowiedział:

„Eminencyo! Jednym z najszlachetniejszych obowiązków władzy, jest poszukiwanie prawdziwéj zasługi; a jednym z najmilszych jej przywilejów, uczczenie jej. Tém uczuciem przejęty jestem więcéj niż kiedykolwiek, gdy mi jest dozwoloném wskazywać Papieżowi tych prałatów, na których szczególniéj wybor jego skierować pragnę. Pocieszającym jest widok jedności, jaka ciągle, od zawarcia konkordatu między świecką a duchowną władzą panuje, zgadzając się na wybór najgodniejszych mężów duchowieństwa. Wasza Eminencya tak znany z chrześciańskich cnót swoich i ducha pojednania, które go dotąd odznaczały, będzie, przekonany jestem, i nadal usiłował utrzymywać w kościele tę jedność, która jest największą jego siłą, i przykładem swoim pomnożysz wpływ téj wiary, która niechce innéj broni prócz siły przekonania, i któréj duch miłości użycza błędowi światło, a skrusze pocieszenie“.

Na téj mowie zakończyła się ceremonia.

— Czytamy w *Débatach:* Niektóre premissa wyroku zapadłego w sądzie policyi poprawczéj na dziennikarskich korespondentów, nadają pewną ważność aktualności następującemu okólnikowi ministra spraw wewn. Carnota, ogłoszonemu w *Joural de l'Empire* z dnia 9 maja 1815.

„Minister spraw wewn., do prefekta departamentu N.

„Doniesiono mi, panie prefekcie, że w niektórych stronach Cesarstwa, tajemnica listów pogwałconą została przez ajentów administracyjnych. Kto mógł dać upoważnienie do takich środków? Czyliż ich sprawcy powiedzą, że chcieli usłużyć rządowi i myśl jego odgadnąć? Wprowadzać takie postępowanie do administracyi niejestto służyć Cesarzowi, ale raczéj J. C. Mość spotwarzać. Nieżąda on i odrzuca hołdy poświęcenia, potępianego przez prawo. Owóż czyliż prawa od r. 1789 nieorzekają jednozgodnie nienaruszalności tajemnicy listów? Wszystkie nieszczęścia nasze, w różnych epokach, powstały ze zgwałcenia zasad. Czas jest raz do nich wrócić. Zechcesz więc panie prefekcie polecić śledztwo i rozciągnąć całą surowość praw na takie przekroczenie, jednego z najświętszych praw człowieka w społeczeństwie. Myśl obywatela powinna być wolna, jak sama jego osoba. Przyjm WPan itd. Hr. *Carnot.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia. Zanim jeszcze dostatecznie zbadano przyczynę ruchu stołów, już skutki doświadczeń na „niepowołanych“ badaczach stały się widocznemi. Wczoraj w jednym z tutejszych domów, młoda panna należąca do koła stolikowego, popadła w niespokojny sen magnetyczny, trwający od godziny 8éj wieczorem do południa nazajutrz. Wielokrotne już próby przekonały, że osoby słabych nerwów z większą łatwością wprawiają w ruch przedmioty otoczone łańcuchom rąk, ale zarazem, iż często podpadają pewnym wstrząśnieniom nerwowym i attakom niekorzystnie na organizm działającym. Młoda jedna panna w Pradze, zdjęta snem w chwili experimentu doznawała silnych wstrząśnień nerwowych nieustających za użyciem wielu środków lekarskich. Lekarz, który wraz z nią do doświadczeń należał uspokoił ją dopiero, wybijając klin klinem, to jest przez magnetyzowanie jéj.

Fremdenblatt pisze, że w niedzielę robiono doświadczenie ze stołem w Währing pod Wiedniem. 18-letni młodzieniec w kilka minut po utworzeniu łańcucha rąk, uczuwał bóle i rwanie w stawach, a nareszcie drżączkę i odstąpił od stołu, który natychmiast zatrzymał się. Za powrotném przezeń dotknięciem się stołu, takowy bezzwłocznie posuwać się zaczął, ale młodzieniec niemógł długo utrzymać się na nogach i skłoniwszy się na krzesło, zasnął natychmiast. Całą noc przepędził on w tym śnie, miotany wstrząśnieniami nerwowemi i gwałtownem drżeniem ciała i gorączką, a nazajutrz był blady, wycieńczony i żalił się na ból w piersiach i stawach.

Kuryer Warszawski donosi również o zemdleniu dwóch dam czyniących próbę ze stołami i przestrzega, aby nieużywano do tych doświadczeń osób słabych, mianowicie zaś dzieci. Rzeczywiście, doświadczenia powtarzane nie w celu naukowym, ale dla prostéj tylko ciekawości są już dziś zbytecznemi, skoro prawie wszyscy byli już świadkami tego zjawiska, i nie potrafią z niego nic wydobyć. Dla tego zostawmy tę rzecz badaczom, a zapisujmy tylko spostrzeżenia ich jako drogozkazy wiodące ku zgłębieniu sił przyrody. Pisma warszawskie podają następujący epigramat krążący w stolicy z powodu téj stołomanii:

„Za cóż nas tak dręczycie panie i panowie
„Staliśmy dotąd cicho po kątach i rogach.
„Cóż to się wam zrobiło? czyli w waszéj głowie
„Taki jest teraz rozum, jak i u nas w nogach?“

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do dnia 23go kwietnia: Norbert Płoński z Polski, Edward hr. Fredro, Olimpia Machalska z Wiednia, Jeży Kozłowski z Tarnowa, Adolf Tettmayer z Woli nieszkowska, Władysław hr. Rozwadowski z Hruszowa.

Wyjechali. Jan hr. Drohojowski do Bochni, Krajczycka, Teresa Rechtberger do Lwowa, Karol Bukowski do Rzeszowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 22 kwietnia. Dowóz zboża z obu granicznych punktów nader mały. Cały targ składał się z kilkuset korcy żyta; pszenicy i jęczmienia brakowało. Kupujących również zamiejscowych nie było, wyjąwszy nieco górali mało co kupujących; płacono po zwykłéj cenie, a jęczmień wyborowe ziarno po 15 kr. wyżéj. Targ ten z powodu zwłaszcza zaczynających się jutro świąt żydowskich był nader słaby i zaledwie trwał do 10éj rano.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 23 kwietnia.* Metaliki 5-proc 94. — Metaliki 4$\frac{1}{2}$-proc. 85$\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. 75$\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 92. — 2$\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. 19$\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 350, 302$\frac{7}{8}$. — Augsburg 109$\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 129$\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1422. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97$\frac{7}{16}$ B. 116$\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 23 kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96, płacą 95$\frac{1}{2}$. Pruski kurant ż. 103, pł. 102$\frac{1}{2}$. — Ruble srebrem nowe ż. 100$\frac{1}{3}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104$\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103$\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 32 —. — Listy Zastawne polskie żądają 101$\frac{3}{4}$ pł. 101$\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. 92$\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski z dnia 18 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 3 kr. Dukat ces. 5 złr. 6 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 48 kr. — Rubel ros. 1 złr. 42$\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 21 kwietnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 85$\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1395. — Akcye kolei żel. szl. 244. — Agio od złota 14$\frac{1}{4}$, od srebra 9$\frac{1}{3}$.

Kurs wrocławski z dnia 21 kwiet. Banknoty austryack. 93$\frac{1}{4}$ ż. Banknoty polskie 98 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98$\frac{5}{12}$ d. — Listy zastawne poznań. 4%. 105$\frac{5}{12}$ ż., dto 3$\frac{1}{2}$%. 98$\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94$\frac{1}{2}$ ż.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
22	2	27" 2''' 294	+ 8° 2	2''' 23	ppłzachodni słaby	pogoda z chmurami	o 1$\frac{1}{2}$ deszcz krótko	+ 9°5	+ 2°3
„	10	„ 2 621	+ 4° 8	2 50	„ „	pochmurno			
23	6	„ 1 641	+ 5° 0	2 54	„ „	pogoda z chmurami			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.